

# DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.



Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.;  
czwórcrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —  
Dla wychodźców we Francji ustaliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcyja i administracyja pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.  
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.  
Reklamacye nieopieczowane wolne są od opłaty  
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 280

Wtorek dnia 9. listopada 1869. — Teodora męcz. (ryzm.) — Terentya M. (grec.)

Rok III.

## Lwów dnia 8. listopada.

Burza w szklance wody. — Kalendarz i czcionki z warunkiem zgody. — Sobór.

A więc skończyła się burza — i ci którzy grozili, i ci którzy się odgrzali... pojedają do Wiednia. I ci, którzy nie złożyli mandatów, i ci którzy na nowo umocowani zostali... zapewnią przeredzoną prawnie parlamentu wiernokonstytucyjnego. A więc o co właściwie spierali się rezolucyoniści z z mamelukami, mamelucy z stańczykami? Nie był to więc istna farsa, którą z takim patosem uczuć patryotyczno-rezolucyjnych odegrano w sobotę w sejmie galicyjskim? Pocóż wszyscy składali mandaty w sobotę a przyjęli je w poniedziałek? Czy sytuacja europejska a nawet galicyjska zmieniła się przez 48 godzin.

Nam prawdziwie trudno pojąć takiego przewrotu, a patrząc po odrzuceniu wniosku Smolki okiem obojętnym na te zabiegi, wydaje nam się cała sprawa burzą w szklance wody, zasługującą raczej na śmiech jak na oburzenie. P. Grocholski zaklina się że chory, i że nie może dlatego ratować cislitawskiej ojczyzny, — p. Zyblikiewicz po dwakroć stanowczo i uroczyście oświadczył: „nie pojedę“, — p. Wildowi interesa nie pozwalają... a to wszystko w sobotę; dziś zaś i p. Grocholski i pan Zyblikiewicz ugłaskany, i interesa p. Wilda załatwione, i jadą wszyscy z całym taborem na rezolucyjną wyprawę. I tak działają mężowie — reprezentanci narodu!

Cóż więc mamy się spodziewać po delegacyi z takich złożonej mężów, którzy dziś tak, a jutro inaczej mówić i działać będą. Zaprawdę ci panowie nie dorosli zadaniu, które sejm im poruczył, — i będą się sprzezać i kłócić we Wiedniu tak jak we Lwowie, i ciskać będą mandatami jeśli jaka ich poprawka w kole nie przejdzie, by te mandaty jutro znów podność z ziemi.

Delegacya dzisiejsza podobniutemka do zeszłorocznej. P. Szujskiego zastąpił Koźmian, — dr. Zbyszewskiego dr. Koczynski, Rogawskiego Jan Tarnowski, Hausnera Weigl, tylko Ziemiałkowskiego nie było komu zastąpić, a więc wybrano p. Wilda. Stronnictwo tak zwane ministeryalne, nie ma więc przewodzący, zaś całe koło polskie we Wiedniu nie ma prezesa; więc też zapewne będzie hr. Potocki spierać się z p. Grocholskim o prawo dzwonięcia na posiedzeniach, a ponieważ „na złość“ nie ustąpią mamelucy rezolucyoniści, a rezolucyoniści stańczykom, więc też za tygodni cztery przyniosą obie Pressy autentyczną wiadomość z koła polskiego, że „borba“ między Polakami, albowiem jeden ciągnie do Sasa a drugi do lasa.“ Sejmy przedzoborowe i czteroletni obitują w takie przykładnie obrázky; w sto lat później zaczyna się ta sama historia ab ovo.

P. Chrzanowskiego nie wybrano, p. Höngsmana również, chociaż sam rektor magnificus p. Schmidt za nim instancjonował, niemniej upadła kandydatna c. k. radcy Gniewosza, chociaż takową popierał c. k. radca p. Pauli. Tych trzech panów żałujemy mocno, albowiem ręczyć możemy, że jakby i ci do Wiednia pojechali, toby również... nie nie zrobili.

Niechże więc jedzie delegacya szczęśliwie do Wiednia, a my zwróćmy się do spraw krajowych, z których dziś omówimy jeszcze raz ugodę z Rusią. Po postawieniu wniosku p. Kawrowrowskiego w sejmie, wszystkie prawie stronnictwa, z wyjątkiem reprezentowanego przez *Dziennik Polski*, zgodziły się w zasadzie na podaną propozycję i szczerze powitały zapowiedź zgody. Żądano wprawdzie tu i ówdzie niektórych zmian, lecz żądania te, według naszego widzenia rzeczy, nie naruszyły zasady. Najdalejsem jednak żądaniem, które w kraju

ma dość licznych zwolenników, a prócz tego w dzisiejszym numerze *Dziennika Poznańskiego* obszerny znalazło wywód, jest domaganie się, by Ruś przemieniła kalendarz juliański na gregoryjański, i by nie dopuszczano się dowolności pod względem abecadła pisowni i języka, wtrącającej rzeczy w chaos i zamieszanie.

Otóż, jakkolwiek pragnęliśmy szczerze, by Ruś przyjęła kalendarz gregoryjański jako środek zbliżający Wschód bardziej do Zachodu cywilizowanego, jednak pozostawiamy tę sprawę zupełnie na uboczu, jako tyżącą się nie wspólnych, lecz wyłącznie, że tak rzekniemy, ruskich interesów. Tak samo ma się z abecadłem, pisownią i językiem. Gramatycy i literaci są powołani do czuwania nad czystością języka, i do eliminowania wszystkich naleciałości rosyjskich i innych — nie wątpijmy tedy, że pomiędzy Rusinami pragnącymi szczerze rozwoju i samodzielności swego narodu, znajdują się ludzie, którzy zdołają przyprowadzić w praktyce tę szczytną i słuszną zasadę. Polacy nie daliby sobie oktrojować od Rusinów ni kalendarza ni abecadła, — otóż tak samo uczynią i Rusini. Sądźmy przeto, że te dwa punkta nie należą wcale do ugody i że sejm, to prawno-polityczne ciało takowych rozbić nie będzie.

Za kilka tygodni obradować będzie sobór powszechny, węgierscy biskupi wyjechali już do Rzymu; poznański arcybiskup Leduchowski z okoliczności wyjazdu wydał list pasterski, w którym twierdzi, że „po soborze możemy i powinniśmy się spodziewać wiele. Biskupi gorliwością zagranicą radzić będą w zgodzie i w jedności i z zupełną swego zdania swobodą. Sobór prawa żadnego nie naruszy...“ My aczkolwiek nie zupełnie się zgadzamy z widzeniem hr. Leduchowskiego, jednak przyjmujemy to wyrzeczenie „o nienaruszeniu praw“ w nadziei, że kościół przez wzgląd na dobro własne przeciw dzisiejszemu postępowi działać nie będzie. Już i tak dążą do radykalniejszych reform kościoła — a w Czechach nakłania się wszystko jeżeli nie do oderwania się od Rzymu, to do utworzenia narodowego kościoła, o którym pod rubryką „Austria i Węgry“ obszernie dajemy sprawozdania. Wataki więc czasach uchwały soboru bardzo ogłędne być winny, gdyż wielką nie jest trudnością wskrzesić nową reformację religijną. Ze zwolanie soboru jest na czśnie, o tem nikt nie wątpi, trzy wieki bowiem upłynęły od chwili kiedy się ostatni sobór powszechny w Trydencie odbył. Od tego zaś czasu świat cały inną przybrał postać, inne nastąpiły wyobrażenia, umiętność oświeciła niejedną drogę dawniej zupełnie ciemną, — a choć prawdy etycznie-moralne pozostały te same, jednak w ich wykonaniu, i nauczaniu, trzeba się zastosować do potrzeb i wymogów tegoczesnych.

Będąc za wolnością sumienia, nie będzie rozbić krytycznie uchwał soboru, tą sprawą o tyle tylko zajmować się będziemy, o ile takowa ma wpływ na zmianę prawno-politycznych stosunków.

Z tajemnic zakulisowych sejmu podajemy poniżej obraz wedle *Dz. pols.* Wiemy wprawdzie, że *Dziennik* jest i musi być w sprawie tej stronnictwym, zawsze jednak choćby szczypta jest w nim prawdy a już to jest dostatecznym, by działania sejmowych panów należycie ocenić. Jutro może będziemy w stanie podać podług *Gaz. Nar.* uzupełniający obrazek, malujący nam obóz mameluków. I podobni mają zasługiwać na poszanowanie i śmiać się nazywać reprezentacją; a teraz ustąpmy miejsca wzmiankowanemu artykulowi.

Żaden opis nie jest w stanie oddać wiernie tego wszystkiego, co się w sobotę i dzisiaj działo w sali sejmowej. Klika ks. Adama Sapiehy wytoczyła ostatnie swoje baterie, ażeby zmusić większość delegacyi do złożenia mandatów. Pa-

nowie ci, którzy dotychczas winni nam są odpowiedź na za-pytanie, dlaczego proces delegacyjny wytaczali w dziennikach, na ulicy, w klubach, a nie wytaczali go w sejmie, skierowali całą usilność swoją ku zajęciu jak największej liczby miejsc w radzie państwa. Oprócz pobudek działania, których dotknął z lekka poseł Bocheński w swojej mowie, klika ta nie ma żadnych innych, i to właśnie jest przyczyną, dla której większość delegacyi pod żadnym warunkiem nie powinna ustępować z placu. Nie podobna dopuścić, ażeby losy kraju dostały się w ręce zastępców, dążących takimi drogami i z takich motywów, do osiągnięcia większości głosów.

Wiadomo, że klika rezolucyjna ułożyła była oddawna listę delegatów, których chciała wysłać do Wiednia. Z grupy większych posiadłości byli na tej liście pp. Adam Sapieha, Krzczunowicz, Smarzewski, Hubicki, Grocholski, Gross i Czerkawski. Tymczasem przy pierwszym głosowaniu utrzymali się tylko Grocholski i Gross, a pomiędzy ośmioma, którzy mieli najwięcej głosów niżej absolutnej większości, było tylko trzech z listy rezolucyoniistów, i ci mieli mniej głosów, niż Chrzanowski, Torosiewicz i Gniewosz, — którzy nie należą do spisku.

Przy drugim głosowaniu wyszedł z urny Torosiewicz, także nie z listy klubu.

O księciu Sapieżu nie było i mowy. Wybrano jeszcze tylko Krzczunowicza i Czerkawskiego.

W obec tych porażek, zwołano na przedce posiedzenie koło „rezolucyoniistów“, w jednym z przyległych pokojów sejmowych, i tam książe Sapieha w imię solidarności zawezwał wybranych, ażeby się zrzekli mandatów i tym sposobem wybór póty udaremnił, póki w obec zupełnego rozbitcia sejmowi i grożącego złą ewentualności dawniejsi delegaci nie złożyli mandatów. Niektórzy członkowie koła opierali się temu, ale przypominano im „solidarność“ i musieli chęć nie chęć przyłączyć się do całej intrygi.

Pod różnemi tedy pretekstami zrzekli się w sejmie mandatów pp. rezolucyoniści, a wraz z nimi zrzekł się także nie należący do nich p. Grocholski.

Między innemi, zrezygnował także p. Krzczunowicz, który sam siebie wybrał był do delegacyi. Na 97 głosujących miał on 48 głosów, i nie byłby otrzymał absolutnej większości, gdyby sam sobie nie był dał głosu, „jak to“ p. świadcza kartka jego własną ręką pisana. Kartka ta jest przypadek w naszym posiadaniu, i może być oglądana w redakcyi *Dziennika Polskiego*, — znajdują się na niej nazwiska Czerkawski, Sapieha Adam, Krzczunowicz.

Przy wyborze z okręgu Biała-Kraków p. Zyblikiewicz, który już się był zobowiązał z góry do złożenia mandatu w razie, gdyby go wybrano, obchodził włością prosiąc, by na niego głosowali i przyrzekając, że pojedzie do Wiednia, bo tam potrzeba bronić interesów kraju. Gdy p. Zyblikiewicz mimo to następnie złożył mandat, jeden z postów włością wyrzucił mu w cierpkich słowach to jego postępowanie.

Jak widzimy z tego wszystkiego, chodziło klice rezolucyjnej o demonstrację w duchu *Gazety Narodowej*, — głównemu zaś jej przywódcy chodziło o to, by zmusić większość ażeby go wybrała. Pomimo wszelkich usiłowań otrzymał on był bowiem tylko tych 22 głosów, które mu z góry poprzysięgły wierność i posłuszeństwo, wchodząc do „poselskiego koła rezolucyoniistów.“

Podajemy poniżej wedle stenograficznych zapisków głos posta *Tyszkowskiego* mianu na posiedzeniu z dnia 4. z powodu, iż *dzienniki* niektóre takowy podały niedokładnie.

„Zapisałem się wczoraj przeciw wnioskowi komisji tj. przeciw rezolucyi, ale nie z tej przyczyny, abym był przeci-

## SOŁOWJÓWKA

POWIEŚĆ

napisana przez

P. STACHURSKIEGO.

Nie ustaję w walce!

Ku czci i pamięci mężów za swobodę ludu!

(Ciąg dalszy.)

Nad brzegiem obaj starzy modlili się ze skruchą. Oksana z rękami w niebo wzniesionemi, nie okiem lecz duszą wpatrywała się w łódź, którą kierował Wasyl... Usta jej szeptały jego imię, z imieniem go Boga łącząc.

Deszcz prawie ustał; grom w oddali przewalał się po chmurach... Dniepr chociaż był jeszcze mocno wzburzony, słabiał jednak w swym gniewie i już nie groził zatopieniem łodzi, śmiało prowadzonej przez młodego parobka.

Uwaga widzów, z wyjątkiem Oksany, była podzieloną pomiędzy łódź zbliżającą się do brzegu i bajdak, który uwieczony dwoma kotwicami, miotał się jednak i ciskał, usiłując wydobyć się z wężów. Ale jakkolwiek Dubyna bliższym był sercu starego Mykoly, śmiał się jednak i odwaga Wasyla podbiły go, że stary hajdamaka zarówno drżał o bezpieczeństwo obcego mu parobka, jak i własnego wnuka.

— Chwaa! chwaa! — wołał. — Choć na oko babowaty... Ech! ta krew kozacka! Cały świat sobą zaleje — a nic jej nie ostudził! nie nie ujmie tęgości!... Czortiw syn! jak on gładko

dąb prowadzi, że i mnie by nie wstyd w młode moje lata... Kozak, kozak prawdziwy!

— Podpływał! podpływał! — wołał Ochrym rozgorączkowany. — *Lubdyk mij. sok!*... Rzucaj sznur! sznur rzucaj! — wołał na Wasyla, biegnąc ka rzece ile mu sił starczyło.

Cała drżąca, Oksana także biegła ku rzece.

Wasyl stanął na łódce; z czoła odgarnął długie włosy, i z siłą cisnął linę, która upadła tuż u brzegu, a dąb odskoczył w bok na parę sążni.

— Łapaj! łapaj! — zawołał Ochrym i skoczył do wody. Zanurzył się; ale pochwycił koniec liny.

Mogło być źle ze starym, gdyby go w czas nie poratował Łyszczuk, wydobyszy z wody.

Wspólnemi usiłowaniami przyciągnięto łódź do brzegu i wszyscy znaleźli się na lądzie.

### III.

Goście Zadnieprscy. — „Pan!“

Przebyte niebezpieczeństwo ma własną mowę, którą się wypowiada. Jeden krzyk radości, jeden ruch ku wybawcy. — Wasyl znalazł się w objęciach wszystkich!

Chwilę niemego milczenia zakończyły łyzy radości i szczęścia, które każdą twarz zrosiły... przerwało je słowo — będące gromem!

— Synu! — zawołała matka, tuląc do piersi drogie swe dziecko.

— Panicu! — wykrzyknął stary sługa, uratowany wraz z innymi... — I tego było dość, by zniszczyć wszystko!

Z przerażeniem cofnął się Ochrym i Łyszczuk dziko spojrzeli dokoła; a Oksana z jękiem pochyliła się ku narzeczonemu, patrząc na twarz drogi, która mgła jej zasłała strasliwego przeczucia — końca marzeń... Oprócz Wasyla widzieli przed sobą kilka innych osób z których jedna trzymała go objęciach.

— Dziecię drogie — wołała kobieta zalewając się łzami radości.

Piekło zawrzało w piersiach dwóch hajdamaków.

— Panicu! — ręce jego całował stary sługa.

— Pan! pan! — wykrzyknęli obadwa; a Ochrym rozerwał koszulę, jakby piersi chciał dodać oddechu; paznokcie jego wpiły się w deskę piersiową, krwi z niej dobyć pragnąc.

Objętą wrokiem spojrzeli młodzian na przytomnych.

Ujrzał chwycając się postać dziewczyny... i jakby chroniąc przed napaścią, porwał ją w objęcia.

— Wasylu! — jęknęła dziewczę, upadając na pierś miłego.

Gromem w tej chwili ozwał się głos starca.

— Precz! precz! — zawołał, wyrzucając Oksanę z objęć Wasyla. — Precz zmięto plugawa! — ryczał. — Nie zarażaj jej twojem dotknięciem! — Pan! pan! zgiął mi dziecko! Pan!

— dasz mi porwał i czartom oddał na mek! — Pan! uraga mojej siwej głowy. — Precz z panem! — bo moja pieśń zgniecie jeszcze plemię kruk! bo moje oko zabije jeszcze gada, który wygrzył się na mej piersi... Precz z panem! — i upadł z wysilenia, straciwszy przytomność.

(C. d. n.)



ko niej, ale z tej przyczyny, że było w niej uchwalone wysłanie do rady państwa, a ja zawsze jestem za tem, aby nie wysłać.

Nie przytaczam tu powodów, bo te dosyć już wyjaśnił p. Smolka, a gdy Smolki wniosek upadł, nie pozostaje mi nic innego jak tylko przyłączyć się do wniosku p. Borkowskiego i będę go popierał. Więcej nie mam nic do powiedzenia, tylko muszę jedną uwagę zrobić, która niemal przykre na mnie wrażenie robi, tj. to, że od wielu panów słyszę, że jesteśmy słabi, jak to dopiero ks. Naumowicz powiedział, że nie nie zrobimy, bo jesteśmy słabi. Ja temu zaprzeczam, my tylko chcemy być słabymi, ale to nie jest dowodem, żeby tak było. To trzeba dopiero spróbować, czyśmy słabi lub silni a wtedy się pokaże. I moje wszystkie dążenia idące w tym kierunku, aby jak najrychlej to okazać, że mamy dosyć siły, ażeby zwalczyć niemieckie zachcianki. O ile uważam to i wszyscy panowie byliście za tą próbą, która by się przedko skończyła a tylko uległość panów zdaje mi się, jest nie tyle dla rajchsratu, dla rządu, ile dla korony. Ja nie wiem moi panowie czy to nazwać wadą czy zaletą, że jeżeli komu sprzyjamy szczerze, z poświęceniem siebie samych i interesów swoich, chcemy, aby ta korona silna była i stała na najmocniejszych podstawach, a ministeryum mojem zdaniem osłabia koronę, sprzyjając wyłącznie Niemcom. Czy długo tak cierpieć będziecie panowie, tego nie wiem, lecz to zaprzeczam, ażeby ta cierpliwość i uległość pochodziła w skutek naszego rozdwojenia i bezsilności, bo jeżeli przyjdzie stanowca chwila to jak jeden mąż, będziemy stać silni i wytrwali. To co panowie powiadacie, że tyle klubów jest pozakładanych a więc nie na jedności, to jest tylko chwilowym objawem, by zdania swoje wyrobić i w końcu wspólnie działać. W ten nie widzę wielkiego niebezpieczeństwa, że niema jeszcze decyzji do stanowczego działania, ale jak przyjdzie ta decyzja, to pokaże się, że jesteśmy aż nadto silni. (Brawo).

## Korespondencje Dziennika lwowskiego.

Paryż 3. listopada.

(R.) Przychodzi mi znów przysięga, że popełniłem błąd podając w liście z 23. z. m. wiadomość z Figara jakoby wybory posłów paryskich na miejsca pp. Gambetta, Bancal, Ernest Picard i Jules Simon zostały stanowczo odłożone do grudnia. świeży dekret cesarski naczynający je na 21 i 22 b. m. dowiódł, że rząd nie boi się rozruchów i agitacji wyborczych w przeddzień niefortunnego otwarcia izb. Jest to dotąd jedyna nagroda rzucona Paryżanom za spokojne zachowanie się 26. października, jest też to jedynym więcej dowodem, że jeżeli rząd francuski zdolny jest do ustępstw, to opinia publiczna zmusi go do nich nie mocna, a naród obowiązany tylko oczekiwać wszystkiego od wspaniałomyślności samodzielnicy. Dziwić się też trudno, że w obec podobnego zachowania się rządu, który widocznie do ostatniej chwili z ręki nie chce wypuścić nieograniczonej władzy, pojawiają się ludzie zbyt gorąco odczuwający ponizzenie narodu i pragnący gwałtownym krokiem położyć koniec wyzyskiwaniu zasad. Zaledwie też przeminał tyle dla wielu straszny dzień 26. października, a zamierzone na ów dzień rozruchy wpadły w wodę (jak mówią francuzi), nieprzeblagani przemyslą o nowym strachu na wróble i starają się wywołać manifestację na dzień 3. grudnia jako rocznicę śmierci deputowanego Bandin—jedynego z deputowanych Rzeczypospolitej co krwią miał przepłacić uszanowanie dla prawa i przelozyl śmierć na barykadzie, nad uchyleniem czołem przed tworcami zamachu 2. grudnia.

W dzień wszystkich świętych mówiono nawet, że manifestacja ta ma mieć miejsce nazajutrz, to też wczoraj do 20 000 ludzi przesunęło się przez cmentarz Montmartre, gdzie 3. grudnia ma być odsłoniętym nagrobek dla Bondina wzniesiony z publicznych, w przeszłym roku zbieranych składek. Manifestacji przeciw nie było, choć jej promotor, naczelnik redaktor Reformy, udał się tam rzeczywiście na czele pozostałych mu redaktorów, cała rzecz skończyła się na kilku słowach przemówionych przez parę osób nad grobem i na wieńcach z nieśmiertelników, któremi ubrano groby Baudina i Cavaignac'a. Rozruchy zostały więc znów odłożone, a mają mieć miejsce 3. grudnia, w którym to dniu podług programu Reformy i Rappela, świeżo obrani deputowani, bez poprzedniego złożenia przysięgi, mają zająć się oskarżeniem ministerstwa.

Bo programem nieprzeblaganych jest przeprowadzić wybory paryskie na rzecz kandydatów, którzyby niechcieli złożyć przedwstępnej przysięgi. Na zebraniach wyborczych, które dotąd już miały miejsce, współwyznawcy Reformy dyskutowali te kwestyje, a zebranie które odbyło się 1. b. m. w Belleville odbyło się ofiarować kandydatury bezprzysiężne pp. Ledru—Rollin, Feliksowi Pyat, Rochfort i Barbés.—Le Révéil chce, aby p. Ledru—Rollin postawił swoją kandydaturę we wszystkich czterech okręgach, a jeżeli prawdę mówi Figaro, dwaj delegowani od komitetów wyborczych wyjechali wczoraj do Londynu, w celu nakłonienia p. Ledru—Rollin do przyjęcia tej poczwórnej kandydatury.

Jest prawda, że obowiązki dla kandydatów składania przedwstępnej przysięgi jest uważany powszechnie za dokuczliwy. Całe dziennikarstwo niezależne jednomyślnie przysięga tę potępia i jednogłośnie domaga się od izb stanowczego przysięgi tej niesienia. Przecież także, poważne demokratyczne dziennikarstwo niesprzaja polityce proponowanej przez Rappela i innych. Kandydatury bezprzysiężne sprzeciwiają się konstytucji, a przeto wszelkie głosy na nie podane, uważane by były za nieważne. Jeżeli więc przypuścimy, że przy pierwszym głosowaniu głosy byłyby podzielone między kandydata rządowego, opozycyjnego i bezprzysiężnego, a przy ballotowaniu głoszący za bezprzysiężnym nie chcieli głosów swoich przenieść na kandydata opozycji, to kandydat rządowy mógłby pomimo względnej i absolutnej mniejszości wcisnąć się do izby, bo większość będąca za bezprzysiężnym, nie byłaby za ważną uznana.

Przeciwnie w razie przyłączenia się antirządowych głosów na rzecz kandydata opozycji, cały poprzedni manewr byłby tylko istną igraqką. To też na zebraniu, które w niedzielę odbyło się w sali de la Redoute, zaproszeni jako kandydaci panowie Emil Durier, Latetiere, Sébille oświadczyli stanowczo zapytującemu ich o to od nieprzeblaganych p. Lefrançais, że jeżeli p. Ledru—Rollin złoży wymaganą przez konstytucję przysięga, to obowiązkiem wszystkich kandydatów opozycji przed nim się usunąć, ale że przeciwnie każdy z nich utrzymuje swoją kandydaturę. Nie jestem w możności jeszcze podać wam listę przedstawiających się kandydatów, których dopiero kilku jest znanych, jak w 1. okręgu p. Teruse proponowany przez *Peuple français*, a więc kandydat rządowy, w 3. pan Maurice Joly od nieprzeblaganych, w 4. pp. Allon

i Arthur Picard brat deputowanego, kandydaci opozycji, w 8. panowie Gent i Emanuel Arago, syn podpisanego na prawie zbiegowiskack. Dzisiejszy *Figaro* podaje do 72 liczb kandydatów, którzy do złożenia przysięgi stawili się dotąd w ratuszu.

Dzisiejszy *Constitutionnel* poświęcając wstępny swój artykuł wyborczym agitacjom, zdaje się zupełnie nawet nie przypuszczać, aby kandydatury rządowe miały jakąkolwiek szansę utrzymania się w Paryżu. i z tego powodu widzi się w konieczności uspokoić swoich czytelników, że z tego wzrostu opozycji mniejszość się nie wiele wzmożni, a rząd na nią nie wiele straci. Dziennik ten powiada, że jedynie dla tego tylko z ciekawością patrzyć będzie na agitację wyborczą, aby śledzić o ile wzrasta rozdźwięk w stronnictwie demokratycznym i publikańskim. Zdaniem jego stronnictwo to rozpadło się na dwa obozy, w których po jednej stronie stoją ludzie uznający rzecpospolitą za najlepszą formę rządu, pragnący bezustanku słowem i piśmem Francję do pojęć swoich podnieść, ale uznający po nad sobą wszechwładztwo narodu wyrażające się przez publiczne głosowanie, odrzucający wszelkie gwałtowne działania i kroki i całą nadzieję i wiarę swoją pokładający w wolności, — zaś po drugiej stronie ludzie, podnoszący pojęcia swoje do wysokości dogmatów, stawiający formę republikańską rządu nad wszechwładztwo ludu, gotowi większość im przeciwną zmusić gwałtownością do hołdowania ich pojęciom i za jedyny cel zakładający sobie obalili rząd á tout prix.

Trzeba przyznać, że w tem ocenienu poważnej opozycji, która na poduszczaniu nieprzeblaganych odpowiedziała manifestem 28. października, *le Constitutionnel* słuszność ma za sobą, a na przygotujących się wyborach w Paryżu główną kwestją do rozstrzygnięcia będzie zapytanie, czy wyborcy paryscy, dumni ze swego dowcipu i politycznego taktu wyrzekną się osobistego zdania, iżby pójść za p. duszczeniami *Reformy* i jej podobnych, czy panowie Delescluze, Lissagaray, Lefrançais będą mieli więcej powagi niż panowie Jules Simon, Jules Favre, Pelletan, Picard etc... Naszem zdaniem poważna opozycja takie same odniesie zwycięstwo w listopadzie, jakie odniosła w maju, a z kandydatów nieprzeblaganych jeżeli który przejdzie, to chyba p. Ledru—Rollin w razie jeżeli złoży przysięga, bo Paryżanie o rewolucji i barykadach dzisiaj nie marzą, a wymagają tylko od deputowanych stałego poświęcenia się dziełu demokratycznej i radykalnej rewindykacji na gruncie powszechnego głosowania i wszechwładztwa narodu, tak jak im to ostatni manifest opozycji był przyobiecał.

Wieczorna *La Presse* poświęca obszerny bardzo artykuł rzeźbiarzowi Władysławowi Oleszczyńskiemu, autorowi nagrobków Kniaziewicza i Niemcewicz tak kunstownie wykonanych na piaskowcu, zmarłemu w wędzy i zapomnieniu przed dwoma laty w Rzymie.

Zmiana zaszła w ministerstwie berlińskim wywołała silne bardzo wrażenie w Londynie, gdzie oddanie ministerstwa skarbu p. Champhausen jest uważane za dowód znacznego osłabienia wpływów hr. Bismarka.

## Posiedzenie sejmu krajowego

z dnia 8. listopada.

Posiedzenie sejmu krajowego rozpoczęło się o godzinie 10. Protokół przyjęto. Po odcytniu wykazu petycji, poseł Boczkowski jako przewodniczący komisji petycyjnej prosi marszałka, ażeby sprawozdanie komisji petycyjnej było postanowione na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń, albowiem między petycjami zreferowanemi już w komisji, znajdują się niektóre bardzo ważne i nie cierpiące zwłoki. Marszałek oświadcza, iż sprawozdanie komisji petycyjnej przeczyna na jutrzejszy porządek dzienny.

Boczkowski: Byłoby lepiej na pojutrze, gdyż jutro komisja będzie miała posiedzenie.

Marszałek. Dobrze więc pojutrze.

Po upomnieniu się Boczkowskiego o załatwienie spraw komisji petycyjnej przekazanych, wysnął się rzeszyscy deszcz podobnych zadań. Paszkowski prosi o załatwienie petycji przekazanych komisji drogowej i to jak najprędzej, bo niektóre z nich są bardzo ważne. Grocholski i Wodzicki oświadcza, iż sprawozdanie o wniosku względem powiększenia posłów z miast już jest ukończone i proszą go o postawienie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia. Ławrowski oznajmia, że sprawozdanie o wniosku ruskim jest już ukończone i prosi zarazem, ażeby bez drukowania mogło być przedłożone izbie na najbliższym posiedzeniu. Izba uchwała uwolnienie od drukowania. Marszałek zapowiada, że wszystkie wymienione dopiero co sprawozdania będzie się starał umieścić na porządku dziennym pozostających już kilku zaledwie posiedzeń. Przewodniczący w komisji polowej, Podlewski, widząc tym sposobem zagrożone swoje ważne sprawozdanie o łapaniu ptaków i niedoperzów, już wstał i otwierał usta dla wyłania przed pełną izbą swych usprawiedliwionych żądań, gdy w tem sekretarz począł czytać telegram nadezły z Rzeszowa od Zbyszewskiego, którym tenże zawiadamia, że z powodu choroby musiał opuścić dwa ostatnie posiedzenia sejmowe, i prosi marszałka o udzielenie urlopu na dni 8.

Z kolei porządku dziennego przysięgano do wyborów dopełniających do rady państwa, w miejsce tych delegatów, którzy wybrani w sobotę z taką ostentacją składali mandaty motywując to jedni, jak Grocholski, niestety nadwątłymi siłami, drudzy jak Wild, niemożnością, z powodu niezadowolonych interesów, a inni znów, jak Zybkiewicz, Gros etc. z powodu obecnych okoliczności. Postulowie i delegaci zarazem do rady państwa ksiądz Ditrich i Sulikowski składają mandaty motywując złożenie ich tą okolicznością, że nie chcą się przyczyniać do ogólnego rozbitcia, jakie spowodowali w sejmie ci z posłów, którzy stoją upornie przy nie składaniu mandatów do rady państwa.

Z kuryi większych posiadłości na 95 głoszących 48 absolutna większość, otrzymali Czerkawski 81 głosów, Kozłman 80, Gros 79, Grocholski 76, Kraiński 70 głosów. Grocholski od soboty pokrzepił siły herbatką rezolucyjną i wyzdrowiał, u Grosa zmieniły się okoliczności i obydwu nie kwapili się już dzisiaj do składania mandatów.

Z miasta Lwowa wybrano znów Wilda dla tej prostej przyczyny, że inni wyborcy byłiby nie przyjęli. Wild również od soboty załatwił wszystkie swoje interesa i od przyjęcia wyborcu nie wymawiał się.

Następował wybór z miast: Krakowa Białego. Zybkiewicz prosi o głos i jeszcze raz stanowczo i uroczyście oświad-

cza, że mandatu do delegacji nie przyjmie, prosi zatem, ażeby się wstrzymano z wyborem na niego. Marszałek w skutek tego oświadczenia zarządził wybór z miast Rzeszowa, Tarnowa i Nowego Sącza. (Bocheński i Golejewski: dla czego? mamy wybierać z Krakowa, jeżeli Zykliciewicz nie przyjmie, przyjmie inny). Mimo to nastąpił wybór z wspomnianych trzech miast. Koczynski otrzymał głosów 58, Zbyszewski 38, wybrany ztem Koczynski. O Zbyszewskim wiedziano, że mandatu do delegacji nie przyjmie, choć się bynajmniej nie tai z tem, że sprzyja mamelukom, i jest przeciwnikiem konfuzyonistów.

Z miast Tarnopól—Brody głoszących 95, absolutna większość 48. Sawczyński 59 głosów. — Höngsman miał także niezaprzezoną ochotę zająć osierociłe miejsce po wielkim Mülfiedle, ale mu mameluk zapewnili tylko 35 głosów, to jest tyle ile potrzeba, aby nie być wybranym na centralnego rajchsrata. Z izb handlowych wybór pomiędzy pp. Hausnerem, Mirem i Weiglem (Skrzynski intonuje rezolucyjno-szlacheckim baritonem oczywiście Mir!) Oczywiście jednak wybrano Weigla 57 głosami.

Z Krakowa—Białego wybrano Zybkiewicza 58 głosami. Palladyn federacji stanicykowej, niezmiernie obrońca swobód narodowych i laureat Rudofiego et consortes, w milczeniu przeszedł do porządku dziennego nad oświadczeniem swoim przed 10ciu minutami uroczyste w sejmie złożonym i mandat przyjął. Reporterzy niemieckich dzienników, którzy w chwili oświadczenia obrony swobód narodowych wysłali byli telegramy, że mandatu nie przyjmie, — po skończeniu posiedzenia musieli wysłać telegraficzne sprostowania, że się już stał rajchsratem.

Z gmin wiejskich Lwów, Gródek, Sambor, Drohobycz, Łąka wybrano Pfeifra 64 głosami. Z gmin: Chrzanów, Bochnia, Żywiec, Wieliczka wybrani: Potocki Adam 70 głosami, Dziewowski 71 głosami. Z gmin: Mielec, Dębica, Tarnów, Jaśło, Rzeszów wybrani: Szleszczynski, Tarnowski Jan, Sulikowski. Z gmin: Gorlice, Nowy Sącz etc. wybrano Fichausera 66 głosami. Z gmin: Dobromil, Sanok Lisko, Dubiecko wybrano ks. Dytrycha, 63 głosami.

Po ukończonych wyborach marszałek odczytał posiedzenie do godziny 6tej.

## Wiadomości polityczne.

**Wojna polskie.** Na Litwie taka panuje miejscami nędza, że wedle *Pos. Zig.* 38.600 gospodarzy podług wykazów rządowych nawet tyle nie sprzątnęło, aby z rodziną i dobytkiem przebyć listopad. Przynajmniej po 100 rubli potrzeba dla każdej z tych rodzin, aby je uratować. Tak daleko już wedle własnego przyznania rządu rosyjskiego doprowadził system zagłady żywiołu polskiego, który w nienawiści i zaślepieniu nie widzi, że niszcząc Polaków, zarazem własnej szkodzi narodowości, bo interesa społeczne i narodowe tak są dziś powiązane, że z upadkiem czy to moralnym czy materialnym jednego, cierpi i drugie.

**Austria i Węgry.** W Katarze panuje, w skutek koncentracji wojsk operacyjnych, które w braku dostatecznej ilości kwater, biwakować musi pod gołem niebem, ogromna drożyzna. Funct mięsa kosztuje 70 et., a i tak trudno go dostać. Jedno jaje płacą po 16 et., chleba i mąki brak wielki. W Zarze polecono tamtejszym liwerantom dostawić do Katara 100.000 wiaדר wina, również dostateczną ilość mąki, słończy i innych zasobów żywności.

W Katarze szaleją od 27. października bezustannie wiatry, nawalne, grady, co sprawia, że c. k. wojska wystawione są na nieobliczone utraty i mozoły. Powiększono tutaj zastęp tajnej policji, która jakby morowa zaraza cięży na ludności przymuszonej z tego powodu kryć się ze swemi myślami, słowami i czynami.

W urzędzie telegraficznym żądają tysiącnych wyjaśnień, nim zdecydują się wyekspedyować doreczoną depeszę, jednym słowem nad całym krajem zawisła atmosfera duszna, nieznośna.

We wszystkich petycjach, powstańcy, którzy w wiekowej walce z Muzulmanami wzrosli netylko w siłę i odwagę, ale także w sztuce wojny podjazdowej doszli nie do malej doskonałości, z obecnym nieprzyjacielem walczą z niezmierzonym zasobem podstępów, z pomocą, którego udalo im się już nieraz naprowadzić wroga w nastawioną matnię.

Powstańcy zorganizowali w swych górach żyjący telegraf a to według dawnego, odwiecznego zwyczaju.

System ten polega na nawoływaniu się ludzi, czatujących na górach, w który to sposób każda wiadomość w momencie obiega wszystkie skały, góry i doliny.

Górale w okolicy katarskiej doprowadzili ów sposób komunikacya, aż do prawdziwego mistrzostwa.

W czasie całego marszu ku Dragalii, a szczególnie nocną porą słyszano owe nawoływania. Widzimy więc, że w tym stanie rzeczy napaść z nienacka na rotę powstańcze, jest rzecz prawie niepodobną.

Donoszą, że w skutek stanu doraźnego, ustanowionego w Bochni, rozstrzelano 6 osób. Podobne gwałtowne środki mijają się celem, bo nikogo nieodstrasza, a wywołują li tylko rozdrażnienie i niechęć ku władzy, która w ten sposób usułuje przywrócić nadwierzony porządek.

Rząd przekonując się, że sama siła zbrojna nie tak łatwo upora się z powstaniem, wszedł w układy z burmistrzem z Castelunovo, który właśnie przedłożył ministerstwu memoryał w sprawie rozruchów dalmatyńskich, i chce aby tenże podjął się pokojowego załatwienia sprawy dalmatyńskiej. Ministerstwo zgadza się na zupełną amnestya, — idzie teraz jedynie o udzielenie Dalmatyńcom wyjątkowego stanowiska co do obrony krajowej.

Austria doszedłszy do znakomitego upadku swej potęgi, skoro jak *N. fr. P.* donosi — zawrzeć miała traktat z Turcją, w którym, w ogóle w razie ruchów dalszych w słowiańskich krajach, przyrzekają sobie wzajemną pomoc. Austria teraz dopiero zaczyna pojmować jak się na niej zemścić może zaniebdanie interesów ludności słowiańskiej, które rząd zawsze i wszędzie widocznie nieuwzględniał lub pozostawiał na pastwę Niemców i Madjarów,



W Czechach dążności ku reformie kościoła wzmaga się z każdym dniem; *Narodni listy* ogłaszają już drugi artykuł w tej sprawie, a treść jego wykazuje dosadnie, że jaka się występuje tam tradycja husytyzmu, przybierające dziś kształty kościoła narodowego. W artykule powyższym autora, który się mieni być księdzem, stawia następujących 5 punktów, jako koniecznych do naprawy kościoła w Czechach, mianowicie:

1) Dotychczasową liczbę biskupów w Czechach powiększyć do dziesięciu (o sześć), tak, aby każdy mógł przynajmniej co trzy lata zwizytować całą swoją diecezję. Kapituły znieść, aby wykorzeni biurokratyzm w kościele. Miejsce konsystorzów zająć przybyczną radą biskupa, stały niejako synod diecezjalny, złożona z duchownych pochodzących z wyborów, przez biskupa w razie potrzeby zwolnywana. Biskupów wybierają duchowieństwo wraz z kolatorami. W sprawach, niepodlegających sądom świeckim, sędzi księży sąd honorowy dekanalny.

2) Ma się zapobiedz gonitwom za tłustymi beneficjami, zapomaca nadania księżom stałej pensji, a pobierania dochodów na rzecz ziemskiego funduszu religijnego, którym zarządza biskup wraz z przydaną radą ziemską. Wszyscy księża mają prawo kompetować o beneficjum, a parafia wybierze z pomiędzy trzech najstarszych i najzasłużeńszych, których proponuje biskup wraz z swoją radą przybyczną. Redukcja parafii, tak aby jeden pleban przypadał na 4.000 dusz.

3) Wszystkie seminaria teologiczne mają być przeniesione do Pragi i utworzyć jedno seminaryum. Przytem każdy ksiądz powinien się przysposobić do stanu nauczycielskiego, kleryk ma do 30. roku życia pełnić obowiązki nauczyciela, i dopiero potem się święcić, jeśli się okaże moralnym i ma ochotę.

4) Co roku będzie zwolniana synod diecezjalny, a co trzy lata synod ziemski (krajowy), do którego wchodziłi wszyscy księża i reprezentanci kollatur.

5) Język narodowy ma być wprowadzony do nabożeństwa, tak iżby w każdą niedzielę i święto odbyła się w tym języku missa pro populo, z wyjątkiem świąt głównych, w które dla objawienia jedności z Rzymem suma odprawiała się w języku łacińskim. Mszę cichą wolno odprawiać w którym bądź języku. „Sekatory”, jak np. golenie włosów, strzyżenie włosów, rewerdy o jednym rzędzie guzików itp. odpadają.

#### Moskwa. Z Petersburga piszą do Dz. pozn.:

Po długiej nieobecności, car powrócił nareszcie przed tygodniem do carskiego sioła a zeszłego wtorku zawitał do naszego grodu, który powitał go zresztą iluminacją, wyprawioną kosztem skarbu, bo oświetlone zostały jedynie gmachy rządowe i niektórych wysokich tutejszych dostojników. Jest on jeszcze bardziej zmienionym, aniżeli był przed wyjazdem. Wyraz twarzy jego staje się coraz więcej oczętawym, rzec można znużonym, gdyby car doznawał mógł nudów. Po cichu tu szepcą sobie, że żywot jego już nie długim ma być na tym Bożym świecie i przezorniejsi już zawsza zwracają się ku następcy tronu. Jutro ma być przegląd wojska. Za carem zjeżdżają powoli wszyscy dygnitarze, którzy już to po Rosji, już po Europie dla wypoczynku podróżowali. I tak powrócił już hr. Bobryński minister komunikacji, powrócił i kanclerz państwa książę Gorczakow, którego wywiezienie na Zachód tyle komentarzy i tyle objaśnień wywołała. Nie chcemy powtarzać wszystkich tych wieści raz dla tego, że wam są znane, a wreszcie i dla tego, że w tych wieściach po większej części mało, albo raczej ani źdźbła prawdy nie ma.

To tylko nie ulega najmniejszej kwestyi, że wytrawny dyplomata nie zdołał nakłonić gabinetu pruskiego do odnowienia kartelu, który jak wiadomo tylko dla Moskwy był korzystnym. Innych skutków podróży Gorczakowa nie widzimy; być może, iż one dopiero później się objawią.

Carycą pozostała jeszcze w Krymie, stan jej zdrowia ma być nie szczególny; prawdopodobnie nie prędko powróci, bo zdrowie jej do tego stopnia jest rozstrojone, iż nie jest w stanie znieść tak oddalonych podróży. Inni książątka jeszcze się nie poróżniali.

**Hiszpania.** Na zgromadzeniu radykalów uchwalono, wszelkimi siłami dążyć do zgody z unionistami; dalej wystrószyć do admirała Topetego adres zaopatrzony podpisami osób różnych odcieni, w którym wyrażono żal, że niezgodę w wyborze kandydata do tronu, wywołało jego wystąpienie z gabinetu. Madoz objawił przy tej sposobności, że rewolucja zgubioną będzie, jeśli rozdział między obecnie wyzej wspomnianymi partjami dłużej trwać będzie.

**Imparcjal** donosi, że kandydatura księcia genueńskiego liczy obecnie 150 głosów.

Posel austriacki doręczył wczoraj na dniu 5. t. m. regentowi Serrano w uroczystej audyencji listy swe wiarytelne.

**Wschód.** Przekop sueski, którego uroczyste otwarcie niedługo nastąpi, przedstawia liczne jeszcze trudności, a kto wie nawet, czy w obecnym stanie rzeczy, wbrew zapewnianiu p. Lesseps twórcy owego przekopu, okręta wojenne i handlowe będą w stanie odbywać regularną żeglugę po tym kanale. Kompania czyni co może, aby tylko zapowiedziana na 16. t. m. uroczystość nie ukończyła się fiaskiem, utrzymuje więc w ruchu dzień i noc tysiące robotników, których zadaniem jest na dzień oznaczony tak olbrzymiej dokonać pracy. Tymczasem z dniem każdym przybywają do Kairu z Europy coraz to nowi goście. Gościnność wicekróla nie ma granic. Jednym z najwięcej interesujących gości jest tutaj bezwątpienia cesarzowa francuska, która inkognito pod nazwiskiem hrabiny Pierrefonds bawi od 23. października w Egipcie.

Na uczczenie cesarza austriackiego przygotowują tutaj olbrzymie uroczystości. W Aleksandrii odbędzie się bal, który cesarz przyszedł zaszczycić swą obecnością. Cesarz stanie przez Saladina zbudowaną cytadelę, dawnej rezydencji sułtanów egipskich; w razie gdyby zabudowania te dla całego dość licznego zresztą orszaku okazały się za szcuple, oddany zostanie na usługi dostojnego gościa pałac Gezireh.

### Nowiny z kraju i zagranicy.

\* Wypadki miejscowe. Dnia 6. b. m. Ferdynand Hoffmann, odlewacz czcionek w rządowej drukarni, powiesił się w kom'rcie obok swego pomieszkania. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Dnia 5- b. m. wieczorem Konstanty Krzyżanowski, oficer sądu krajowego, 45 lat liczący, stanu wolnego, odebrał sobie życie wyrzucając z pistoletu na brzegu stawu pelczyńskiego. Pistolet prawdopodobnie wpadł do stawu, bo go nie znaleziono. W pomieszkaniu swoim Krzyżanowski zostawił list do jednego z przyjaciół, w którym uwiadania go, że sprzykrzywszy sobie życie, postanowił skrócić je samobójstwem.

\* W kościele katedralnym zdarzył się przedwczoraj arcygorszący wypadek, gdy bowiem piesek jakiś wcisnął się za swą bogobojną panią do kościoła i spokojnie u stóp kłęczącej spoczywał, sługa kościelny zadał mu kilka razy kańczukiem, potem nieźwego mopsa przed kościół wyrzucił. Że podobne postępowanie nie przychylnia się do podniesienia czci dla kościoła, tego niepotrzebujemy i nadmieniac.

\* **Nowy Sącz** dnia 6. listopada. W mieście naszym odbyło się 30. z. m. posiedzenie rady powiatowej. Między sprawami podawanymi pod obradę rady, były ważniejszymi: sprawdzenie aktu wyborczego z grupy posiadłości większych, członka rady pow. p. Skrzyńskiego z Wronowic w miejsce p. hr. Stadnickiego z Nawojowy, który mandat złożył i wybór tegoż p. Skrzyńskiego na zastępcę członka wydziału z grupy pierwszej. Po odczytaniu sprawozdania z czynności wydziału z kwartału nbiegłego, — wystąpił radca pow. p. Juljan Gutowski burmistrz miasta Nowego Sącza z oskarżeniami przeciwko wydziałowi pow. o mylnie tłumaczenie ustaw, — o niezasadne i niesprawiedliwe wydawanie rozułuj, uchwał, między którymi skazanie p. Gutowskiego na grzywny, o mieszanie się do spraw, w których kompetencya wydziałowi nie przysłużyła, — i o nielegalne składanie członków wydziału przy stanowieniu uchwał. Już to po raz drugi występuje p. Gutowski z podobnymi inkryminacyami przeciw wydziałowi pow., a otrzymałszy pierwszą razą zasłużoną odprawę przez uchwałę rady pow., pokusił się znowu ponowić swe oskarżenie, do czego parły go namietność, osobistość i cięższe grzywny, chociaż jako prawnik powinien wiedzieć, że z wyjątkiem zarzutów ostatniego, — treść innych oskarżeń nie należała do kompetencyi rady powiatowej. Zwierzchnictwo wydziału powiatowego nad p. Gutowskim jako burmistrzowi miasta Nowego Sącza wiece mu jest nie na rękę i dla tego usiłuje on zdyskredytować wydział powiatowy; sam zaś lubuje się w burmistrzowaniu miastem według dowolności i arbitralności, w dowód czego przytacza się na teraz jeden przykład: bo gdy ustawą przepisana ilość członków rady miejskiej zażądała od niego zwołania pełnej rady, celem uchwalenia wysłania deputacyi z miasta Nowego Sącza na obchód złożenia do grobu znalezionych szczątków zwłok Kazimierza W. to nieuczynił tego burmistrz p. Gutowski, nad czem bardzo bolało poczciwe mieszczanstwo Nowego Sącza, że przy owej to wiekopomnego wspomnienia uroczystości narodowej — reprezentowane nie było. To wystąpienie p. Gutowskiego nie miałooby miejsca, gdyby prezes rady powiatowej postąpił sobie tak jak ustawa przepisuje, i gdy widział, że p. Gutowski wnosi i roztacza rzeczy, które nie należały do kompetencyi rady pow. należało mu odjąć p. Gutowskiemu głos i przejść do porządku dziennego. Przez takie postępowanie prezesa ominięte by zostały drastyczne przemówienia, które miały miejsce między kilkoma członkami rady pow. a p. Gutowskim. Oczekiwać należy, że w przyszłości prezes rady powiatowej postąpi sobie w takich razach właściwiej i według przepisów ustawy, jeżeli nie chce by członkowie rady byli zmuszeni opuścić salę obrad, jak to na tem posiedzeniu jeden członek rady chciał uczynić.

Pożyteczniejszej treści był wniosek naglący członka p. Stadnickiego Fort. poparty przez 17tu członków rady pow. dotyczący nowych czynności katastralnych, w którym wyłuszczone było, że we wrześniu r. b. zapytywane zostały gminy i obszary dworskie: o ceny produktów podrzędnych, o niektóre koszty administracyjne, — i o ceny dni pociągowych i pieszych z upłynionych lat 14. Zawiadomienie o tych czynnościach nastąpiło niejako sposobem podjąowym, t. j. na kilka tylko dni przed terminem. Po wykazaniu przez wnioskodawcę, że kilkodniowy termin do przywołania do pamięci masę faktów z lat 14, jest najwyższym nonsensem, w skutek czego stało się, że obszary dworskie a szczególnie też gminy w owym pospiechu nakazanym, nie miały czasu do zastanowienia się nad kwestyami poddanymi do odpowiedzi — popadały w wielkiem pokrzywieniu siebie cyfry niezgodne z rzeczywistością, a najbarziejże co do cen dni pociągowych, jednogłośnie uchwalila rada powiatowa na wniosek wnioskodawcy, aby się udać do sejmku jeszcze w tegorocznej kadencji, by tenże wdał się w to, by podobnym nadużyciom organów katastralnych tamę położono, i aby znów ta sprawa nie zesła na tę samą drogę, jaką szła dawniej, przezco by się ukończenie sprawy katastralnej z wyrzuceniem ogromnych kosztów przewlec musialo.

\* Orzeł biały. Dnia 8. wieczorem ćwiczenia gimnastyczne w Zakładzie p. Lesiewicz przy ulicy Jeznickiej. Inspekcję ma p. Smałowski.

### Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie wieczorne rozpoczęło się o godzinie 6<sup>3/4</sup>. Na porządku dziennym dalszy ciąg debaty specjalnej nad ustawą o władzach nadzorczych dla szkół ludowych.

Tarnowski Stanisław jako sprawozdawca komisji edukacyjnej zwraca uwagę izby na pomyłki, które się wkrały przy korekcie §§. 24, 25, 29, 30 i 37. Po sprostowaniu wykniętych przez sprawozdawcę pomyłek, Kocyński wnosi, ażeby dyskusya odbywała się nad całemi tytułami, marszałek oświadcza, że dyskusya przeprowadzona będzie nad całemi tytułami. Gniewosz podnosi projekt rządowy i wnosi, ażeby całą rzecz odesłać na powrót do komisji. Wniosek poparty. Ks. Pawlikow zabiera głos przeciw wnioskowi Gniewosza. Czermakowski wykazuje wadliwość projektu rządowego, który pan Gniewosz zaleca, przywiezione przezeń zarzuty przeciw projektowi komisji nie mają żadnej podstawy, komisya chciała wyprowadzić szkolnictwo nasze z tego stanu, w jakim go postawił rząd, szkolnictwo nasze nie uważane było za nic innego tylko za część administracyjno-polityczną. Tendencya wniosku Gniewosza zmierza do tego, ażeby szkolnictwo nasze pozostało nadal na tem stanowisku zawisłości od rządu, w jakim było dotąd, tendencya komisji jest inna, komisya ma przedewszystkiem na uwadze, względy pedagogiczne i dydaktyczne.

Gnoiński zapowiada poprawkę do §. 23. Gniewosz odpowiada Czermakowskiemu, z oburzeniem odpiera insynuacye, jakoby on przemawiając za utrzymaniem wniosku rządowego czynił to z innych względów, jak nie z tych, że tak dąduje mu jego wewnętrzne przeświadczenie. Już to nieraz wydarza się mi w tej izbie, — powiada mowca, że gdy zabieram głos panowie nie zgadzający się ze mną, w odpowiedziach swoich zdają się nie spuszczać z oka mego charakteru pozajemnego, przeciw czemu jak najmocniej się zastrzegam. — Gniewosz w rzeczy samej ma to nieszczęście, iż już nieraz spotkał się z zarzutem sronniczości rządowej, nie tylko w oględnych aluzjach mów poselskich, ale w dość wyraźnych uwagach dziennikarskich o jego przemówieniach, a przecież jako urzędnik a więc zawisły od rządu, nie zachowuje tyle taktu, ażeby nie zabierał głosu przeciw wnioskom, za którymi jako urzędnik głosować nie może.

Postowie Pawlikow, Rybarski, Gnoiński, a samo przez się i Weżyk zgłaszają się z poprawkami. Mnożość poprawek zapowiedzianych była tak wielka, że marszałek musiał odwołać uchwalenie ustawy całemi tytułami, i powrócić do debaty nad pojedynczemi paragrafami. Do §. 23. poprawka Gnoińskiego opiewa: że miasto rządzące się statutami własnymi mogą być wyjęte z pod nadzoru rad okregowych i na własne żądanie za potwierdzeniem rady szkolnej tworzyć osobne okregi szkolne. Poprawka ta przyjęta. Poprawki ks. Pawlikowa po większej części stylistyczne, inne zaś pomniejszej wagi przyjęte zostały przez komisye.

Przy §. 32. Weżyk wyrażając komisarzy rządowego, zabrał głos i upomniał się o przyznanie takich prerogatyw delegatowi namiestnictwa, jakie przysługują przewodniczącemu t. j. prawo wstrzymywania przeprowadzenia uchwał, jeżeli według jego zdania sprzeciwiają się ustawom. Weżyk tak wymownie i czule przemawiał za rzędem, że izba zmiekczona tem przemówieniem małą wprawdzie większością, ale przyjęła jedyną jego w tej kadencji poprawkę. Tą więc jedyną zdobyczą może się Weżyk poszczycić przed swoimi wyborcami, bo nawet jego genialny projekt o policyi polowej nie przyjdzie do obrady w tej sesji, — a z jakim projektem i o jakiej polityce przyjdzie pan Weżyk na przyszły rok z rajchsratu, to tylko wiadomo Bogu i posłowi Weżykowi.

Ustawa o nadzorach szkolnych o 46 §§. uchwalona w 2gim i 3cim czytaniu.

Dziś na porządku dziennym wniosek Krzeczunowicza o powiększenie posłów z miast.

Sprawozdanie komisji gminnej.  
Sprawozdanie komisji edukacyjnej.  
Preliminarz funduszu szkolnych.

#### Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie dnia 8 listopada 1869.

	Placa złr. kr	Zadaja złr. kr
Akcyje kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	228	230
" " lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	192	194
" " banku hypot. gal. po 200 złr. 40%		98
" " papier. czernickiej po 200 złr. w. a.		
" " Banku krajowego.		83
" " listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5%	90	90 50
" " " " " " " " 4%	79	79 75
" " " " " " " " 4%	88 25	89
" " " " " " " " galic.	92	93
" " Oblig. indemnizacyjne galic.	72 30	72 75
" " " " " " " " WX. Krakowskiego		
" " " " " " " " Księstwa Bukowin.		
" " " " " " " " pożyczki głodowej z r. 1865	100	101
" " " " " " " " kol. gal. Kar. Lud. I. Emisji		
" " " " " " " " II.		
" " " " " " " " Iwowsko-czern. I.		
" " " " " " " " II.		
Dukat holenderski	5 77	5 86
Dukat cesarski	5 80	5 88
Napoleon'or	9 88	9 96
Półimperyal rosyjski	10 6	10 25
Rubel srebrny rosyjski	1 88	1 94
" " papierowy rosyjski	1 52	1 54
Banknoty polskie za 100 zł. polskich		
Talar pruski srebrny		
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 84
Srebro	122	123 25

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.60, żyto korzec f. 160 4.75—4.80, jęczmień korzec 140 f. 5.00 — 5.25, owies korzec 100 f. 2.75—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.60—4.70, hreczka korzec 140 f. 4.60—4.70, konieczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.00—13.25, lnianka kor. 150 f. 10.50—10.70 groch korzec 180 f. 6.00—6.50, lój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—60.0, spirytus wiadr. 12.50—12.75.

#### Kursa z dnia 8. listopada 1869,

godz. 2 min. 0 popołudniu.  
**Wiedeń.** Akcyje kredyt. 220.50. Akcyje kred. węg. 75.25. Akcyje banku anglo-austr. 214.50. Akcyje anglo-węgier. 80.25. Akcyje banku franko-austr. —. Akcyje banku narodowego 702.—. Akcyje galic. Hipot. —. Akcyje handelsbank —. Akcyje bank —. Akcyje Verkehrsbank —. Akcyje kolei nadcaisniackiej 233.—. Kolej Karola Ludwika 226.75. Kolej siedmiogrodzka 100.—. Kolej południowa 242.—. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189.00. Kolej państwowa 371.—. Kolej Rudolfa 156.—. Kolej wschodnia 82.—. Kolej północna 203.50. Kolej alfeldzka 162.25. Kolej węg. północno-wschodnia 153.75. 5% Metaliki 59.20. Losy z 1864 roku 114.25. Losy z 1860 roku 93.00. Pożyczka narodowa 68.75. Indemnizacja 72.00. Napoleonor 9.92. Dukat 5.88. Londyn 10 fu. sterl. 124.20. Srebro 122.50. Usposobienie: mdło.

#### Przyjechali do Lwowa.

Dnia 6 i 7 listopada  
PP. Kozłowski C. z Huty, Dąbrowski M. ros. kap. z Rosji, Dorża J. z Mielnika, Baczyski A. z Okopów, Bał A. z Błazowa, Kański P. z Wolynia, Leopold Ign. z Dąbrowki Paprokiej, książę Puzyna J. z Narola, Michałowski L. z Rosji, Radziejowski E. z Ditkowie, hr. Karnicki T. z Wolezuch, Dembiński St. z Koniuszek, Osmótski Wł. z Góry, Balański E. not. z Warszawy, Parzelski Fr. z Mikołajowa, br. Pfeifer z Krakowa, Smoleński J. z Niegowic, Mostowski K. z Tarnowa.

Do dzisiejszego numeru dotacza się insert ma-gazynu komisowego Zygmunta Steifa we Lwowie.



## Podziękowanie.

Wszystkim Przyjaciółom i Znajomym, którzy brali udział w pogrzebie s. p. Augusty z Kleinów Płoderowej składam niniejsze w imieniu mojem i całej rodziny zmarłej najczulsze podziękowanie.

Lwów, dnia 8. Listopada 1869.

1872 Jan Płoder.

Przedaje się z wolnej ręki Szafa Grająca przez sławnego zegarmistrza muzyka w Wiedniu zrobiona. Maszyneryja tej muzyki złożona ze spiewnych tonów wafki, na których są nuty wykute najpiękniejsze z oper wygrywa kawałki. Nie słychać tam bebenków ani dzwonek, ale czyste tony, semi-tony i pół semi-tony, jak gdyby je głos ludzki wyciągał. Jako sprzęt pokojowy szafa ta zaleca się także pięknym ładem mahoniowym, wykładana jest delikatnie i symetrycznie w jasny deseń, budowa cała szafy tej składa się z linii prostych w stylu rzymskim, osadzona jest na 3 ruletach dla łatwego przesuwania.

Chcący nabyć tę szafę zgłoszą się do pracowni p. Piotra Lewickiego we Lwowie, 310. plac Maryacki. 1871-2-3

## !!Przestroga!!

Z powodu wielostronnej sprzedaży fałszowanego krew czyszczącego — Syropu Syropo Pagliano z Florencji zmuszony jestem podać do wiadomości ażeby każdy, chcący nabyć prawdziwego tego Syropu udać się raczył do mego Głównego Składu u Józefa Rafla w WIEDNIU, który też odprowadzającym udziela osobny rabat.

Hieronim Pagliano,  
Professor medycyny w Florencyi.  
1847-4-12

## Am Graben N° 3.

zum „Stock im Eisen“ Ecke der Kärntnerstrasse,

## Keller & Alt,

Majstrowie krawieccy w Wiedniu posiadające nagrody państwa polecają na porę

## JESIENNA i ZIMOWA najlepsze i najtańsze ubiory MEZKIE

podług cennika:

**Surduty jesienne**  
najnowszej mody  
zr. 10.



**Surduty zimowe**  
elegancki zimowy surdutt  
z najlepszej materji i dobrane wyrobione  
zr. 15.

Surduty wiosenne	8	28
Gonie do podróży z kapuszą	od 8 do 8	30
Paltoty jesienne	8	30
Ubiory jesienne	16	42
Tużurki jesienne (saki)	6	26
(zakłady)	10	32
Plaszcze i harselki	10	50
Surduty zimowe (krótkie)	16	50
Surduty zimowe (ciężkie)	14	50
Surduty aksaminne	18	30
Surduty myśliwskie	6	28
Surduty strzeleckie	stała cena	zr. 10
Szalunki	8	32
Surduty domowe i kancelaryjne	4	15
Surduty dla białej.	10	50
Surduty wierzchnie dla księży	18	50
Eleganckie futra mniastowe	40	300
Futra podróżne	35	200
Tużurki salonowe	14	30
Fraki i surduty do wychodu	14	35
Kolozowe zakłady salonowe	10	28
Ubiory salone kompletne, czarne	24	45
Spodnie zimowe	3	10
Kamizelki w różnych gatunkach	0,50	9
Bluzy wojskowe	7	20
Ubiory gimnastyczne	2-50	8

Przy zamówieniach z taskawem oznaczeniem miary pierś wierzchem (na około piersi i pleców), objętości stanu (średkiem na około), długości kroku (od samego kroku do ziemi), upraszamy kolor i cenę podług cennika wymienić, pozostawiając nam z zaspokojeniem wykonanie szanownych zleceń, gdyż my jedynie dla pewności zamawiającego każdej posyłce poświęcając przylączamy, w którym się wyraźnie zobowiązujemy, wszelkie od nas pobrane suknie, gdy z jakiegokolwiek przyczyn wymaganiom nie odpowiadają, bezwarunkowo z powrotem odebrać.

Cenniki rozsyłają się na żądanie franco i bezpłatnie.

Przenoszone suknie, sprzedają się mniej za niższą cenę.

Zwazwszy, że nasz rozległy skład, w towar na każdą tylko możliwą miarę zapotrzebowany jest, że najlepszy towar przy najtroskliwszym jego wyrobie, jak najtańszym sposobem przyrządzamy, że naszym usilnem staraniem jest, nasz od lat wielu osadzony, dobry sławę wszechstronnie trwałe ustabić, jak naszym szanownym odbiorcom, jakoteż dla ogółu umożliwionem jest, z zaufaniem swe potrzeby w sukniach u nas zaspokoić.

Polecając się względem szanownej Paściwości, jakoteż łaskawym odbiorcom, upraszamy jak najlichniej zamówieniami nas zaszczycić.

Z poważaniem 1756-12-2  
**KELLER i ALT**, majstrowie krawieccy,  
Posiadacze wielu wyszczególnień, właściciele składu sukien,  
Graben N. 3, zum „Stock im Eisen“  
we Wiedniu.

## Nakładem księgarni F. H. Richtera we Lwowie

wyszły i są we wszystkich księgarniach do nabycia :

Bełcikowski A. Król Don Juan. Komedya w pięciu aktach. — Cena zhr. 1 cent. 20.

Wolski W. Promyki, poezye. Cena zhr. 1 cent. 20. 1860-2-3

## Międzynarodowa wystawa w Amsterdamie 1869 r.

Liebiega kompanji „Ekstrakt mięsny“ otrzymał ponownie jak na wszystkich poprzednich wystawach najwyższe wyszczególnienie mianowicie

## Wielki Dyplom honorowy

(przewyższający medal złoty)

Posłuży to Publicznosci jako nowy dowód wyśmienitej jakości rzezonego Ekstraktu podpisanej kompanji, w porównaniu z wszelkimi innymi podobnymi wyrobami handlowymi, a dlatego też się uprasza zwrócić uwagę na certifikat, opatrzony w pad sy pp. profesorów *Baron J. Liebig i Dr. M. Pettenkofer* otrzymują w ten sposób zapewnienie nabycia *prawdziwego kompanji Liebiga „Ekstraktu mięsnego“*

## Liebig's Ekstrakt of Meat Compagnie (Limited)

Londyn w paźdz. 1869. 43 Mark Lane. 1820-4-4

Nr. 974.  
D. D. T.

## Dyrekcya

## Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Ukończywszy prace przygotowawcze w galezi ubezpieczeń na życie, zawiadamia niniejszem strony interesowane, iż z dniem 1. Listopada b. r. rozpoczyna działanie swe w tym dziale ubezpieczenie na życie. Statuta, instrukcje, druki, formularze i t. p. papiery w Agencyach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na żądanie Członków bezpłatnie wydawane będą.

Kraków, dnia 15. Października 1869.

## Dyrekcya Towarzystwa wzajemn. ubezpieczeń.

H. hr. Wodzicki.  
W. Biesiadecki.  
H. Kieszkowski.

1822-4-6

## Książęce brunświcko-lüneburgski Rząd krajowy zezwolił gwarantując na najnowsze wielkie

## Losowanie Premiowe

w kwocie  
Jednego miliona, pięćset ośmdeściu tysięcy pięciuset talarów czyli  
**2,765.875 złotych.**

Kapitał zakładowy bywa spłaconym skutkiem ciągniętych wygranych, według planu na ręce interesowanych pod gwarancją rządu.

25.000 wygranych zrealizowane zostaną najpewniej w przeciągu kilku miesięcy, pomiędzy którymi znajdują się główne wygrane, mianowicie :  
Talarów: 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 200 0, 1500, 130 wygranych po 1000, 400 i t. d.  
czyli złotych: 175.000, 105.000, 70.000, 35.000, 26.150, 21.000, 17.500, 14.000, 10.500, 8.750, 7.000, 5.250, 3.500, 2.625, 1.750, 700 i t. d.

Tylko wygrane ciągnięte będą i uskutecznią się wypłata tychże najakuratniej po ciągnięciu w drodze bezpośredniej przesyłki lub też na żądanie interesowanych przez pośrednictwo nasze we wszystkich miastach Austrii.

Już w dniu 9. Grudnia 1869. rozpoczynają się najbliższe ciągnięcia wygranych.

Oryginalne losy kosztują:  
Jedna-czwarta część 1 zł. 75 ct.  
Pół losu 3 zł. 50 ct.  
Cały los 7 zł. — ct.

i uskutecznią się przesyłką tychże najakuratniej po wszystkich miejscach za nadaniem dotyczącej gotówki w walucie austriackiej.

Do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan bezpłatnie, tudzież po ciągnięciu odwrotnie wszystkim udział biorącym urzędowe listy ciągniętych.

Dom nasz wszechstronnie znany z wypłat najlichniejzych i najznaczniejszych wygranych zaszczyconym zosal głównym przywilejem do rozprzedawania rzeczonych losów rządowych oryginalnych, przez dotyczącą Władzę Książęcą, dla tego też zarządziliśmy w ten sposób, iż polecenia, choćby najmniejsze, bez zwłocznie po wszystkich nawet najodleglejszych miejscach uskuteczniom.

Tuszmy przeto z pewnością, iż przedsiębiorstwo na tak rzetelnej podstawie ugruntowane, powodować powinno wszędzie jak najwyższy udział, upraszamy przeto już ze względu na bliźkie ciągnięcie, przesyłać wszelkie zamówienia bezpośrednio pod adresem:

**S. Steindecker & Comp.**  
Bank und Wechselgeschäft  
in Hamburg.  
1835-4-8

## Uwagi godne polecenie!

iz ku wzięciu udziału we wielkiem losowaniu pieniężnem podającym znaczne szanse wygrania, a którego ciągnięcie już na dniu 9. Listopada b. r. rozpoczyna się, nabyć można, najtańszych, prawdziwych oryginalnych losów rządowych po 1<sup>8</sup>/<sub>4</sub> zhr., 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zhr. i 7 zhr. w banknotach austriackiej waluty, a to bezpośrednio przez dom bankowy, znany z swej akuratności.

**Steindecker & Comp.**  
w Hamburgu.  
1836-14-?

## Dobra do przedania

poła ornego podolskiej gleby 500. łak 200, paswisk 100, lasu 400 morgów; budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie, dochód z propinacyi, młynów i stawu rocznie 1500 zhr. Bliższą wiadomość udziela

**Adwokat Dr. J. Męciński,**

który przeprowadził się z kancelaryą z domu K. Lewickiego przy Dykasteryjalnej ulicy do kamienicy Kapitulnej przy ulicy Halickiej pod l. 20 i 21 m. 1867-2-3

## 100.000 srebrnych talarów

Do rozprzedania gwarantowanych oryginalnych losów upoważniony został niżej wymieniony dom bankierski.

Ciągnięcie losowania najnowszej znakomitej pożyczki książęce brunświckiej nastąpi 17. Listopada.

Główne wygrane płatne brzęcząca moneta w talar. prusk. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 15.000, 12.000, 2 po 10.000, 8000, 6000, 3 po 5000, 6 po 4000, 3 po 3000, 14 po 2000, 23 po 1500 130 po 1000, 210 po 400, 335 po 200, 25.000 po 100, 47 i t. d.

Ażeby każdemu ułatwić udział w pomienionej grze urządził wysoki rząd wydawanie

Całych,	Półówek	i	Cwiartek
7 zhr. a. w.	3 zhr. 50 ct.		1 zhr. 75 ct.

które nabyć można u niniejszego domu bankierskiego za opłaceniem nadestaniem gotówki. Tylko wygrane będą ciągnięte. Każdemu zamówieniu dołącza się prospekt dokładny, zaś listy ciągnięcia tudzież wygrane kwoty nadsyłamy bez upomnienia. Ze względu, iż udział w powyższem losowaniu jest nadar żywym uprasza się o spieszne zamówienia z zaufaniem w dyskretność domu bankierskiego

1856 4-?

**Zygmunt Heckschner,** w Hamburgu.

## Dzierzawa propinacyi.

Miejskie prawo wyszynku trunków propinacyjnych na tutejszych dwu dworcach sąsiednich na przedmieściu Gródeckim, mianowicie: na głównym dworcu kolei gal. Karola Ludwika i na dworcu kolei lwowsko-czerniowieckiej — jest do wydzierżawienia na lat trzy, począwszy od dnia 1. Stycznia 1870 roku.

Licytację za pomocą ofert pisemnych na dzierżawę określoną — rozpisuje Magistrat niniejszem na dzień 18. Listopada 1869. do godziny 12. w południe.

Wiadomości o bliższych warunkach dzierżawy zasięgnąć można kiedykolwiek w godzinach urzędowych w VII. biurze Magistratu, gdzie też licytacya w terminie oznaczonym się odbędzie.

Ryczałtowa cena wywołania rocznego czynszu dzierżawego ustanawia się w kwocie 2500 zhr. wadium zaś do oferty dołączyć się mające — w czwartej części czynszu oferowanego.

1865-2-3

## Od Magistratu kr. st. miasta.

Lwów, dnia 27. Października 1869 r.

## Panom właścicielom obszarów Dworskich i Browarów

poleca się

## FABRYKA MACHIN braci

## Noback & Fritze

urządzona umyślnie dla urządzeń browarnych w połączeniu z biurem technicznym dotyczącego browarów.

## Gustawa Nobacka, Prag, Quai 16.

który w następujących miastach uskutecznił  
budowę Browarów :

w Wiedniu,  
Pradze,  
Dreźnie,  
Hlubocze,  
Brank,  
Pakomeritz,  
Steinhof,  
Drewenitz,  
Trautenau,  
Qwittau,  
Riga,  
Smirzic,  
Budweis,  
Nürnberg,  
Niemes,  
Netolic,  
Rechin,  
Raudnitz,

w Bilin,  
Turn,  
Liebenau,  
Semil,  
Kamenic,  
Tetschen,  
Wojnicz,  
Présławek,  
Neuhau,  
Schopka,  
Regensburg,  
Stettin,  
Pilsen,  
Konopischt,  
Napageld,  
Plass,  
Skalitz,  
Gross-Skal,

w Doxan,  
Lomnic,  
Mies,  
Kest,  
Pribram,  
Gradlitz,  
Chiesch,  
Kaplitz,  
Telec,  
Kladno,  
Leitmeritz,  
Gbell,  
Brünn,  
Schebetan,  
Postelberg,  
Plass,  
Preywaldau,  
Pest i w Enns,

w Czischkowitz,  
Kruschkowitz,  
Rokytzan,  
Winterberg,  
Darzenic,  
Wrschowitz,  
Morchenstern,  
Wernstadt,  
Popowitz,  
Taus,  
Königgrätz,  
Kwasney,  
Kremsier,  
Kunstadt,  
Tyrnau,  
Kobylepole,  
Frankfurt a. M.  
Oliropol.

Ces. król. uprzywilejowany galicyjski

## AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze, począwszy od 20. października 1869 r.

## Asygnacje kasowe

4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> procentowe wypłacalne w 8 dni po wypowiedzeniu

5 „ „ „ 14 „ „ „ „

5<sup>1</sup>/<sub>2</sub> „ „ „ 30 „ „ „ „

6 „ „ „ 60 „ „ „ „

Asygnacje kasowe Banku Hipotecznego pierwszych dwu kategorii w obiegu będące, mogą na żądanie interesowanych zostać przepisane na jedną z drugich dwu kategorii.

Lwów, 19. Października 1869.

**Dyrekcya,**

1827-8-7

Członkami Dr. H. Jasieńskiego.